Ner 115. Kraków, 22 Maja — Piątek. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 maja.

Do przyszłej Rady państwa został już wybrany pierwszy poseł. Członkowie wielkiej własności kościelnej w Tyrolu mają bowiem wybrać jednego posła w ten sposób, iż własnoręcznie wypełnione kartki do głosowania, przesyłają wprost Namiestnikowi. Okazało się, iż w ten sposób został wybrany X. Remigiusz Weissteiner, proboszcz klasztoru Neustift koło Brixen, którego też Namiestnictwo proklamowało już posłem. W ostatnim okresie prawodawczym reprezentował ten okręg wyborczy X. Wieser.

Wśród licznych manifestów, nieuchronnych podczas akcyi wyborczej, zwraca na siebie uwagę świeżo ogłoszona odezwa partyi środka wielkiej własności morawskiej, którą podpisali pp.: Zyg. hr. Berchtold, A. hr. Harrach, baron Honrichs, baron London, Włodzimierz hr. Mittrowsky, Leopold Podstacky-Liechtenstein i Feliks hr. Vetter. Podpisani oświadczają, iż wobec wysoko wznoszących się fal narodowych uczuć, zdaje się więcej, aniżeli kiedykolwiek, wskazanem działanie umiarkowane, które zapewni w ten sposób pomyślny rozwój politycznych stosunków austryackiej monarchii. Znaczącym jest ustęp odezwy, przyrzekający „poparcie usiłowań rządu do podobnego zmierzających celu.“ Program ten zdaje się odpowiada w zupełności ogłoszonej w swoim czasie „ugodzie“ Chlumeckiego i Eichhofa, a co do samego kompromisu zawartego z partyą wiernokonstytucyjną donosi odezwa, iż na dziewięciu wybrać się mających posłów, partya środka zamianuje 5, a lewica 4 kandydatów, odznaczających się również „umiarkowanym kierunkiem zapatrywań, wskutek czego przez uchylenie ostrych przeciwieństw, tem łatwiejszą będzie wspólna praca około popierania tak żywotnych ekonomicznych interesów państwa.“

Centralny komitet stronnictwa niemiecko-liberalnego, ogłosił następujące kandydatury dla miasta Wiednia: dla drugiego okręgu prof. Suessa, dla trzeciego barona Sommarugę, dla piątego wiceburmistrza Stendla, dla szóstego Wilhelma Neubera, dla siódmego Adolfa Wiesenburga, dla ósmego Dra Stourzha.

Węgierska Izba magnatów przyjęła po krótkiej dyskusyi z drobnemi zmianami uchwaloną w Izbie deputowanych ustawę wodną.

W Budapeszcie i Zagrzebiu zajmują się obecnie deputacyą regnikolarną, która już wkrótce ma swoje obrady rozpocząć. Węgierska deputacya już się ukonstytuowała, wybierając przewodniczącym tawernika Władysława Szögyeny-Maricha, a referentem Maxa Falka. Kiedy obie deputacye zbiorą się na wspólną konferencyę w Peszcie, tego dziś nie wiadomo. Pogłoska, jakoby w łonie deputacyi kroackiej powstały jakieś nieporozumienia, okazała się tendencyjnym wymysłem, przeciwnie deputacya jest zgodną i zupełnie świadomą zadania swego, mającego wzmocnić zgodę w obu krajach i uspokoić umysły. Również zdaje się być zmyśloną sensacyjna nowość, podana w *Egyetertesie*, jakoby kroacka deputacya podczas obrad tylko po kroacku mówić zamierzała.

Wspomnieliśmy już wczoraj o widocznem zmniejszaniu się zapału kolonialnego w Niemczech. Liczne oferty na podjęcie się urządzenia poczt parowcowych, na które rząd liczył, zawiodły, śmierć Dra Nachtigalla uprzytomniła wszystkim zgubność klimatu na wybrzeżu kameruńskiem dla Europejczyków. Teraz nadchodzi wiadomość, która się pewno do podniecenia niknącego zapału nie przyczyni. Niemcy nabyły znaczne terytorya na wybrzeżu zanzibarskiem, na północ sułtanatu Zanzibarskiego położone, od władzców miejscowych, którzy dawniej zwierzchność pomienionego sułtana uznawali. Nabywcą było głównie niemieckie Stowarzyszenie wschodnio-afrykańskie. Cesarz niemiecki ogłosił nad terytoryami temi protekcyą niemiecką. Przed dwoma tygodniami zaprotestował sułtan zanzibarski przeciw wszystkim tym nabytkom bez jego wiedzy uskutecznionym, a nie poprzestając na tem, wysłał nadto, jak to świeżo donoszą dzienniki angielskie, a niektóre niemieckie stwierdzają, trzystu żołnierzy pod dowództwem jenerała Mathews, którzy przekroczywszy granicę zakreśloną koloniom niemieckim w tej stronie Afryki, zajęli należącą do Wschodnio-Afrykańskiego Stowarzyszenia osadę Mkondwa, w pobliżu której rezyduje reprezentant Niemiec hr. Pfeil.

Zdaje się, że to jest tylko jedna z tych przyjemności, jakie czekają Niemcy w świeżo pozawięzywanych stosunkach kolonialnych. Niektórym dziennikom niemieckim zdaje się, że sułtan Zanzibarski uczynił to skutkiem poduszczeń angielskich, w Anglii podejrzywają zaś Niemcy, że same podstępnie zaczepkę tę spowodowały, żeby mieć pozór do zbrojnego wystąpienia przeciw sułtanowi, i zmuszenia go do ustępstw, na jakie dotąd przystać nie chciał.

Król belgijski ma przybyć w tych dniach do Berlina, gdzie mu gotują bardzo okazałe i uprzejme przyjęcie. Przybędzie on tam podobno w celu spiesznego usunięcia ostatnich trudności, jakie jeszcze w zaciągnięciu pożyczki dla państwa Kongo zachodzą.

Konwencya względem finansów egipskich, zawierająca, jak wiadomo, gwarancyę pożyczki egipskiej i upoważniającą zarazem rząd egipski do nałożenia pewnego podatku na kupony całego długu egipskiego, musi uzyskać jeszcze zatwierdzenie Izb reprezentacyjnych w państwach konstytucyjnych. Przyjął ją dotąd dopiero parlament angielski, we Francyi przeszła pierwsze czytanie, we Włoszech będzie przedmiotem prawdopodobnie bardzo burzliwych narad 30 b. m., bo opozycya chce jej użyć za powód do zwalenia ministerstwa, w parlamencie niemieckim będzie dopiero w jesieni mogła być przedłożoną, nie jest więc jeszcze bynajmniej prawomocną. Mimo tego Tewfik pasza uprzedzając jej prawomocność, wydał już dekret, zaprowadzający podatek od kuponów na podstawie jednego z jej postanowień. Przeciw temu zaprotestowała zaraz Francya, a reszta mocarstw przyłączyła się do tej protestacyi. Mamy więc w miejsce zatargu angielsko-rosyjskiego, który zaczyna już schodzić z porządku dziennego spraw europejskich, nową aktualną kwestyę egipską, zwróconą znów, jak się zdaje, głównie przeciw Anglii, boć nikt nie przypuszcza, żeby rząd egipski, pozostający w znanym stosunku zależności od Anglii, działał w tej sprawie zupełnie na swoją rękę.

Parlamentowi angielskiemu ma być w tym tygodniu przedłożoną ta część księgi błękitnej, której dokumenta pozostają w związku z bitwą nad Kuszkiem.

Z Tirpulu donoszą, że w tych dniach wyda emir proklamacyę, uznającą waleczność wojsk afgańskich, które dalszy postęp Rosyan ku Heratowi wstrzymały. Proklamacya ma przytem podnieść ważność sojuszu z Anglią dla Afganistanu.

Standard utrzymuje, że się Rosyanie dotąd Zulfikaru nie zrzekli, żądają nadto, jak donosi telegram z Calkutty odstąpienia Meruczaku. *Pall Mall Gazette* widzi znów wszystko w różowych kolorach, powstaje tylko na ewakuacyę Suakimu i przypomina dawniejsze słowa Gladstona zapewniające że tam nigdy obce mocarstwo nie postanie. Najwłaściwiej wyraża się o obecnej sytuacyi *Times* w tych słowach: „Chociaż nic nie zaszło, coby mogło zachwiać nadzieję pokojowego załatwienia sprawy afgańskiej, musi jednak wzbudzać pewien niepokój ociąganie się Rosyi z nadesłaniem oświadczenia, że się zgadza na umowę preliminarną zawartą w Londynie.

Dzienniki rosyjskie podają, jako pogłoskę, krążącą w najwyższych sferach petersburskich, wiadomość, że car Aleksander powziął zamiar przybrania do swych licznych tytułów nowego tytułu króla Syberyi i państw środkowo-azyatyckich.

Rosyjski minister oświecenia — jak donosi *Nowoje Wr.* — przesłał do Rady państwa wniosek, aby nauczycielom religii katolickiej w średnich zakładach naukowych północno-zachodnich i południowo-zachodnich gubernij wolno było korzystać odtąd, na równi z nauczycielami religii prawosławnej, z praw emerytalnych, które dotychczas im nie przysługiwały wcale.

Wczoraj (20 b. m.) miała się w Rzymie zebrać międzynarodowa konferencya sanitarna, do której w ostatniej chwili przystąpiła także ociągająca się dotąd Porta. Minister Mancini wrócił dlatego z Neapolu do Rzymu.

Ristic, który jako dawny minister był dymisyonowanym z zwykłą klauzulą pozostawienia go do dyspozycyi, przeniesionym został ukazem królewskim w stan zupełnego spoczynku. *Pol. Corr.* uważa to za odpowiedź króla Milana na sposób, w jaki Riskicz występował na uroczystości Metodego w Petersburgu.

Z Kairu donoszą, że *Bosphore Egyptien* zacznie w tych dniach znów wychodzić.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Rzym 19 maja.

Zniewagi, jakich doznaje Kościół katolicki w samej stolicy Papieży ze strony władz rządowych włoskich i naprowadzonej przez te władze do Rzymu szumowin piemonckiej ludności, przechodzą już wszelką miarę.

Niedosyć, że codziennie prawie rogi ulic zalepiają ogłoszeniami wydawnictw książek, których sam tytuł zniewagę zawiera, lub też równych im illustracyj albo karykatur, w których osoba nawet samego Ojca św. oszczędzoną nie bywa;

niedosyć, że w dzień sam Świąt Wielkanocnych prefekt Rzymu wydał edykt wzbraniający noszenia otwarcie i ze czcią wiatyku umierającym;

niedosyć, że w dnie świąteczne, niedziele, pracują murarze przy gmachach publicznych —

dzisiaj w samo południe — w miejscu najbardziej ludnem, na placu fontanny Trevi, spotkałem wózek ładowny warzywem, którego woźnica przybrał głowę konia w dużą infułę z żółtej tektury. Za koniem biegło kilku uliczników, śmiejąc się i krzycząc, przechodnie z obrzydzeniem patrzyli na takową zniewagę, a policya królewska — było ich czterech na placu, najobojętniej spoglądała na nią.

Czyby tak było, pytam, gdyby zamiast mitry przybrano konia w sabaudzką koronę?

Dysputa, która się dziś odbyła w sali Clementina w Watykanie, wzbudziła ogólne zajęcie. Powołano do tego popisu kilku uczniów z kolegium unicko-ruskiego pochodzących z Galicyi i z Chełmskiego, oraz z kolegiów armeńskiego i irlandzkiego. Stolica św. tradycyjnie, a Leon XIII z indywidualnego popędu otacza szczególną miłością narody nieszczęśliwe, te odłamy Kościoła, które znoszą najcięższą dolę, a zaiste do nich zaliczyć trzeba naszą unię ruską, którą rząd rosyjski zgnębił w $^3/_4$ częściach, a która w ostatnim swym szańcu w Galicyi doznawała wewnętrznych wstrząśnień i ulegała niebezpiecznym pociągom. Wybrano szereg tez, które rozdzielają wschód od zachodu, które nawet wśród Unitów nieraz podawane bywają w wątpliwość. Okrom kwestyi teologii dogmatycznej i moralnej, postawiono także kilka pytań dotyczących historyi Kościoła na Wschodzie. Uczniowie mieli zupełną swobodę słowa.

Zebranie to akademickie rozpoczęło się o 10ej zrana, a trwało cztery godziny. Gdy Papież zasiadł na tronie otoczony zastępem kardynałów, mowę wstępną wypowiedział Msgr. Graselli, prefekt studyów Kollegium Propagandy, w której przedstawiając ruch naukowy, jaki z tego ogniska Stolicy św. szerzy się na wszystkie narody ziemi, podniósł świeżą fundacyę kollegium armeńskiego.

Rozpoczęła się dysputa, której przewodniczył Msgr Satolli. Z programu obejmującego 123 tez, wybrano kilka najważniejszych. Preopinantami byli profesorowie i prałaci Sepiaci, Lorenzelli, prefekt kollegium czeskiego, O'Callaghan, koadjutor z Cork. Z pośród uczniów w dyskusyi odznaczyli się Dymitr Radu, z Siedmiogrodu, z kollegium unicko-ruskiego, Jerzy Terzibasci ormianin, i Edward O'Collaghan z kolegium irlandzkiego.

Wspaniałą mową Leon XIII zakończył zebranie. Podziwiano elegancyą łaciny klasycznej, jaką Ojciec św. włada niezrównanie.

Ze spraw dyplomatycznych i wielostronnych układów z różnemi mocarstwami, jakie są tu w toku — mogę tylko naznaczyć, że układy z Niemcami postąpiły w ostatnich dniach nieco naprzód — zgoda stanowcza nastąpiła co do przeniesienia biskupa Crementza na stolicę arcybiskupią w Kolonii. Zachodzi już tylko ta sprzeczność, że sekretaryat stanu obstaje przy zasadzie, aby nominacye obu arcybiskupów kolońskiego i gnieźnieńsko-poznańskiego, nastąpiły równocześnie — rząd zaś berliński jednego po drugim odrzuca kandydata na Stolicę Sgo Wojciecha.

Ważny to bardzo wzgląd, aby Stolica św. już nie czyniła dalszych ustępstw w układach z Berlinem zanim kwestya następstwa po kardynale Ledóchowskim nie zostanie rozstrzygniętą.

Stosunki z Belgią zerwane w sposób tak brutalny przez p. Frere Orban przed trzema laty — zostały stanowczo wyrównane przez nowy gabinet — a w tych dniach nowomianowany nuncyusz msgr. Ferrata obejmie urzędowanie w Brukselli.

Naj. Pan postanowieniem z d. 22 marca b. r. zamianował prywatnego docenta w uniwersytecie wiedeńskim Dra Stefana **Smal-Stockiego** nadzwyczajnym profesorem języka i literatury ruskiej w uniwersytecie Czerniowieckim.

Wybory.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej Galicyi zatwierdził wczoraj przedłożoną przez lokalny komitet, kandydaturę p. Władysława Czajkowskiego na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów: Trembowla-Husiatyn. Dalej przyjął do wiadomości, że w Stanisławowie zawiązał się drugi komitet ze 100 członków, pod przewodnictwem katechety X. Dąbrowskiego.

W myśl § 12 regulaminu, uchwalonego przez Koło sejmowe, wydał komitet centralny odezwę do wszystkich marszałków powiatowych we wschodniej części kraju, ażeby spowodowali zjazdy wyborców z kuryi wielkich posiadłości, w celu porozumienia się co do kandydatów poselskich z tej kuryi.

Komitet brodzki przedłożył centralnemu komitetowi krajowemu kandydaturę radcy dworu p. Sochora.

Bochnia 19 maja.

(*A. L. S.*) Na odbytem d. 18 b. m. drugiem zebraniu tutejszego komitetu przedwyborczego z gmin wiejskich, uchwalono przedewszystkiem, na wniosek członka komitetu, p. Wilhelma Ursla wł. dóbr i adjunkta sądu powiatowego w Bochni, znaczną większością głosów przyjęty, przystąpić do obrad nad kandydaturami na posła do Rady państwa bez dalszego porozumiewania się z komitetem przedwyborczym w Brzesku, który według relacyi delegatów bocheńskiego komitetu, przyjął już jednogłośnie kandydaturę p. hr. Jana Stadnickiego.

X. Wincenty Wąsikiewicz, proboszcz ze Starego Wiśnicza, postawił kandydaturę posła sejmowego p. Władysława Struszkiewicza, wł. dóbr z Niewiarowa, którą poparł p. Ursel, wezwawszy kandydata do złożenia wyznania politycznego.

P. Struszkiewicz czyniąc zadość wezwaniu, oświadczył, że powołany, będzie kandydować i w krótkiem przemówieniu oznajmił, iż jako członek klubu środka w Sejmie, działałby w delegacyi w duchu przewodnich zasad tego klubu, a to tak co do społecznego programu, jak zwłaszcza co do stosunku poselstwa polskiego do rządu.

Obok p. Struszkiewicza, wystąpił jako kandydat p. Jan Orzechowski, włościanin z Gorzkowa, kandydujący zawsze przy każdych wyborach, czy do Sejmu, czy do Rady państwa z gmin wiejskich. Pomimo wymownych przedstawiań ze strony wielu członków komitetu, obstaje on uporczywie przy swojej kandydaturze, a motywując ją, wyraził się naiwnie, że nie może pojąć, dlaczegoby Koło polskie miało być tak ciasne, iżby w nim nie znalazło się miejsce dla posła włościanina z gmin wiejskich?

Orzechowski też kandydatury nie cofnął, owszem, jak wiadomo, agituje skrzętnie za swym wyborem.

W głosowaniu nad kandydaturami, przyjęto następnie 19-tu głosami na dwudziestu kilku głosujących, kandydaturę p. Władysława Struszkiewicza, uchwaliwszy jednak zarazem, po oświadczeniu p. Struszkiewicza, iż poddaje się co do swojej kandydatury decyzyi komitetu centralnego, oraz po zaznaczeniu przez Dra Serafińskiego konieczności zasięgnięcia tej decyzyi, przez wybranych w tym celu delegatów próbować naprzód jeszcze porozumienia z komitetem Brzeskim, a następnie przedłożyć komitetowi centralnemu relacyę z wymienieniem kandydatury p. Struszkiewicza.

Ukonstytuował się tutaj także komitet przedwyborczy miejski pod przewodnictwem burmistrza p. adw. Dra Trybulca, który na posiedzeniu w dniu 16 t. m. wybrał pięciu delegatów dla porozumienia się z Tarnowem.

Zapytywany, oświadczył p. Dr Trybulec, iż ma zamiar kandydować na posła do Rady państwa z miast Tarnów i Bochnia, zastrzegłszy sobie jednak stanowcze zgłoszenie swojej kandydatry, aż do wyniku porozumienia z komitetem przedwyborczym w Tarnowie.

Wadowice 20 maja.

Dziś odbyło się tutaj Zgromadzenie Komitetu przedwyborczego. Z Myślenickiego i Wadowickiego powiatu zjechało się trzydziestu kilku członków komitetów obu powiatów. Przewodniczył zebraniu Ferdynand baron Baum. Najprzód podniósł prezy-

---

POTOP

(82)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Kmicic nie odrzekł nic; książę zaś zamyślił się przez chwilę, poczem zakrzyknął:

— Wreszcie pal cię sześć! Jeśli puścisz mnie natychmiast, nie będę się mścił. Dasz mi tylko parol, że nikomu nie wspomnisz, co zaszło, i ludziom nakażesz milczenie.

— Nie może być! — rzekł Kmicic.

— Chcesz wykupu?

— Nie chcę.

— Po cóżeś, u djabła, mnie porwał! nie rozumiem!

— Siłaby gadać! Dowiesz się Wasza Ks. Mość później.

— A co mamy robić przez drogę, jeśli nie gadać?... Przyznaj się kawalerze do jednej rzeczy, żeś mnie porwał w chwili cholery, czy desperacyi... i teraz sam dobrze nie wiesz, co ze mną czynić?

— To moja rzecz — odpowiedział Kmicic — a czy nie wiem, co czynić pokaże się niebawem.

Niecierpliwość odbiła się na twarzy Bogusława.

— Niezbyt rozmownyś, panie chorąży orszański — rzekł — ale odpowiedz mi przynajmniej szczerze na jedno pytanie: zaliś już jechał do mnie na Podlasie z gotowym zamiarem targnięcia się na moją osobę, czyli też później, w ostatniej chwili przyszło ci to do głowy?

— Na to mogę szczerze Waszej Ks. Mości odpowiedzieć, bo i mnie samego w gębie pali, abym wam powiedział, dlaczego porzuciłem waszą stronę, pókim żyw, póki mi tchu w gardzieli stanie, więcej do niej nie wrócę. Książę wojewoda wileński mnie zwiódł, i naprzód na to mnie wyciągnął, żem mu na krucyfiksie zaprzysiągł, jako go nie opuszczę do śmierci...

— A to pięknie dotrzymujesz... niema co mówić!

— Tak jest! — zawołał gwałtownie Kmicic. — Jeślim duszę stracił, jeśli muszę być potępiony, to przez was... ale miłosierdziu boskiemu się oddaję... i wolę duszę stracić, wolę gorzeć wiekuiście, niż dłużej grzeszyć świadomie i dobrowolnie, niż dłużej służyć, wiedząc, że grzechowi i zdradzie służę. Niech Bóg zmiłuje się nademną... wolę gorzeć! wolę stokroć gorzeć... bo i takbym gorzał, gdybym przy was został. Nie mam nic do stracenia... ale to przynajmniej na sądzie boskim powiem: nie wiedziałem, na com przysięgał, a gdym zmiarkował, że na zdradę ojczyznie, na zgubę imieniowi polskiemu przysiągłem, tedym przysięgę złamał... teraz mnie Panie Boże sądź!

— Do rzeczy! do rzeczy! — rzekł spokojnie książę Bogusław.

Lecz pan Andrzej oddychał ciężko, i jechał czas jakiś w milczeniu, z namarszczoną brwią i okiem wbitem w ziemię, jak człowiek nieszczęściem przygnieciony.

— Do rzeczy! — powtórzył książę Bogusław.

Kmicic zbudził się jakoby ze snu, potrząsnął głową i mówił:

— Wierzyłem księciu hetmanowi, jakbym ojcu rodzonemu nie wierzył. Pamiętam tę ucztę, gdy to nam pierwszy raz powiedział, że się ze Szwedem połączył. Com ja wtedy przecierpiał, com przeszedł, Bóg mi policzy. Inni zacni ludzie ciskali mu buławy pod nogi, przy ojczyznie się oponując, a jam stał, jak pień, z buławą, ze wstydem i z hańbą, w upokorzeniu, w męce... bo mi do oczu powiedziano: zdrajca!... I kto powiedział!... E! lepiej nie wspominać, bym się zaś nie zapamiętał, bym nie oszalał i Waszej Ks. Mości zaraz tu w łeb nie strzelił... Wyście to, wy, zdrajcy, sprzedawczyki, wyście mnie do tego doprowadzili...

Tu pan Kmicic począł patrzyć strasznym wzrokiem na księcia, i nienawiść wybiła mu z dna duszy na twarz, nakształt smoka, który wypełznął z pieczary na światło dzienne, a książę Bogusław patrzył na junaka spokojnem, nieulękłem okiem, nakoniec rzekł:

— Owszem, panie Kmicic, to mnie zajmuje... mów dalej...

Kmicic puścił cugle książęcego konia, zdjął czapkę, jakby chcąc gorejącą głowę ochłodzić.

— Tej samej nocy (mówił) poszedłem do księcia hetmana, bo i sam kazał mnie sprowadzić. Myślałem sobie: wypowiem mu służbę, złamię przysięgę, uduszę w tych oto rękach, prochami wysadzę Kiejdany, a potem niech się co chce dzieje! On też wiedział, żem na wszystko gotów, — znał mnie. Widziałem to dobrze, iż palcami w puzdrze przebierał, w którem były pistolety. Nic to — myślę sobie — albo mnie chybi, albo zabije! ale on począł mnie reflektować, począł mówić, takie perspektywy mnie, prostakowi, pokazować, za takiego zbawcę się podawać, że wiesz, Wasza Książęca Mość, co się stało?

— Przekonał młodzika — rzekł Bogusław.

— Żem mu do nóg padł — zakrzyknął Kmicic — i ojca, jedynego zbawcę Ojczyzny w nim widziałem, żem mu się oddał, jako djabłu, z duszą, z kadłubem, żem był gotów za niego, za jego uczciwość, z wieży kiejdańskiej na łeb się rzucić.

— Domyślałem się, że taki będzie koniec — zauważył Bogusław.

— Com stracił w tej służbie, o tem nie będę gadał, ale oddałem mu ważne usługi: utrzymałem w posłuszeństwie moją chorągiew, która tam teraz została, bogdaj mu na pohibel! — inne, które się buntowały, znacznie wyciąłem... zababrałem ręce w krwi bratniej, w tej myśli, iż sroga to dla ojczyzny necessitas! Często mnie dusza bolała, gdy dobrych żołnierzów rozstrzeliwać kazał, często natura szlachecka rebelizowała przeciw niemu, gdy raz i drugi przyrzekł mi coś, a potem nie dotrzymał. Alem to myślał: ja głupi, on mądry! tak trzeba! Teraz dopiero, gdym się o onych truciach z listów dowiedział, aż mi szpik w kościach zdrętwiał! Jakże to? Takaż to wojna? to truć chcecie żołnierzów? I to ma być po hetmańsku? to ma być po Radziwiłłowsku? ja to mam takie listy wozić?

— Nie znasz się na polityce, kawalerze — przerwał Bogusław.

— Niechże ją pioruny zatrzasną! Niechże ją podstępni Włochowie robią, nie szlachcic, którego Bóg zacniejszą od innych krwią przyozdobił, ale też i zobowiązał, by szablą, nie apteką wojował i imienia nie hańbił.

— Te listy tedy tak cię zraziły, że postanowiłeś Radziwiłłów opuścić?

— Nie listy! Byłbym je katu oddał, albo w ogień cisnął, bo ja nie od takich funkcyj, ale nie listy! Wyrzekłbym się posłowania, ale sprawy nie odstąpił. Czy ja wiem! Poszedłbym choć w dragony, albo kupębym nową zebrał i znów Chowańskiego po staremu podchodził. Ale już mi zaraz przyszło podejrzenie: a nuż oni i ojczyznę chcą otruć, tak, jak tych żołnierzów?.. Bóg dał, żem nie wybuchnął, choć mi głowa, jako granat, gorzała, żem się opamiętał, żem miał tę moc powiedzieć sobie: ciągnijże go za język, a dowiesz się całej prawdy — nie zdradź, co masz w sercu, podaj się za zaprzańca, za gorszego od samych Radziwiłłowów — i ciągnij za język.

— Kogo? mnie?

— Tak jest! i Bóg mi pomógł, żem ja prostak statystę w pole wywiódł, żeś Wasza Książęca Mość, mając mnie za szelmę ostatnią, żadnego szelmostwa waszego nie ukrył, wszystko wyznał, wszystko wypowiedział, jakoby na dłoni wypisał. Włosy mi na łbie dębem stawały, alem słuchał i wysłuchał do końca!... O! zdrajcy! o arcypiekielnicy! o parrycydowie!... Jakże to, piorun was dotąd nie pobił? Jakże to, ziemia was dotąd nie pożarła?... To z Chmielnickim, ze Szwedami, z elektorem, z Rakoczym i z samym djabłem na zgubę tej Rzeczypospolitej się zmawiacie?... To płaszcz z niej chcecie sobie wykroić? zaprzedać? rozdzielić? rozerwać jako wilcy tę matkę waszą? Takaż wasza wdzięczność, za wszystkie dobrodziejstwa, któremi was obsypała, za one urzędy, honory, godności, substancye, starostwa, za takie fortuny, których królowie zagraniczni wam zazdroszczą?... I gotowiście nie zważać na onej łzy, na mękę, na ucisk? Gdzie w was sumienie? gdzie wiara, gdzie uczciwość?!... Co za monstra na świat was wydały?...

— Panie kawalerze — przerwał zimno książę Bogusław — masz mię w ręku i możesz mnie zabić, ale o jedno cię proszę: nie nudź mnie!

Umilkli obaj. Jednakże ze słów Kmicica ukazywało się jasno, że żołnierz zdołał wyciągnąć całą nagą prawdę z dyplomaty, i że książę popełnił wielką nieostrożność, wielki błąd, zdradziwszy najtajniejsze zamysły własne i hetmańskie. Ubodło to jego miłość własną, więc też nie racząc ukrywać złego humoru, rzekł:

— Nie przypisuj tylko tego własnemu dowcipowi, panie Kmicic, jeżeliś ze mnie prawdę wydostał. Mówiłem otwarcie, bom myślał, że książę wojewoda lepiej zna się na ludziach i przyśle człowieka godnego ufności.

— Książę wojewoda przysłał człowieka godnego ufności — odparł Kmicic — aleście go już stracili. Odtąd tylko szelmy służyć wam będą.

— Jeżeli sposób, w jaki mnie porwałeś, nie był szelmoski, to niech mi w pierwszej bitwie szpada do ręki przyrośnie.

— To fortel! W twardej ja się szkole ich uczył. Chciałeś Wasza Ks. Mość poznać Kmicica, masz go! Nie pojadę z próżnemi rękoma do naszego pana miłościwego!

— I myślisz, że mi włos z głowy z ręki Jana Kazimierza spadnie?

— To sędziów, nie moja sprawa.

Nagle Kmicic zatrzymał konia.

— Hej! — rzekł. — A list księcia wojewody? Masz go Wasza Książęca Mość przy sobie?

— Choćbym miał, tobym nie dał — rzekł książę. — Listy zostały w Pilwiszkach.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dent sądu Danecki kandydaturę prof. Zolla i wśród oklasków wniósł, aby go do przyjęcia takowej zaproszono. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie. Obecny jednak na sali prof. Zoll, serdecznie podziękował za zaufanie i sympatyę, oświadczył jednak, iż ze względu na swoje obowiązki uniwersyteckie żadną miarą ofiarowanej mu kandydatury przyjąć nie może. Podniesiono następnie dwie kandydatury t. j. porucznika w rezerwie Józefa Popowskiego i właściciela dóbr Stanisława Dunina. Obydwaj kandydaci po krótkich przemówieniach oświadczyli, że kandydaturę przyjmują. Następnie omawiano je obszernie i w końcu przy tajnem głosowaniu oświadczyło się 22 głosów za Popowskim, a 9 za Duninem. Przewodniczący oświadczył wreszcie, że wynik głosowania poda do wiadomości centralnego Komitetu.

Dąbrowa 20 maja. Dziś odbyło się tutaj liczne bardzo zgromadzenie przedwyborcze, złożone z wybranych już wyborców. Postawiono jednogłośnie kandydaturę Ryszarda Zawadzkiego. *Męciński* przewodniczący zgromadzenia.

O odbytym dnia 19 b. m. zjeździe delegatów miejskich we Lwowie, podaje *Przegląd* następującą relacyę:

„Góra zrodziła tedy mysz. Zapowiadany z takim hałasem i szumem, wysławiany pod niebiosa przez naszą prasę negacyjną, przez *Gazetę Narodową* nazwany „najszczęśliwszą myślą“ — odbył się wczoraj zjazd delegatów miejskich. Na 23 miast galicyjskich, biorących udział w wyborach do Rady państwa, zaledwie 11 przysłało delegatów. Zapisać je wypada, bo to świadczy, że w tych miastach żywioły negacyjne zdobywają już przewagę i że jeżeli poważni obywatele będą i nadal patrzyli pobłażliwie na pracę tych żywiołów, to niebawem miasta te, podobnie jak Lwów, wypadnie uznać za stracone czynniki w pracy politycznej dla dobra kraju.

Miasta te są następujące: Rzeszów (Zbyszewski), Przemyśl (Zamiński), Gródek (Swieżanowski), Stanisławów (Eminowicz), Tyśmienica (Witosławski), Buczacz (Goldman), Brzeżany (X. Ostrowski), Tarnopol (Pohorecki), Drohobycz (Dr Fruchtman), Stryj (Kosiński), Złoczów (Rewakowicz redaktor *Kuryera*).

Kraków, ta duchowa stolica naszego kraju, to miasto pielęgnujące najczystsze nasze tradycye, siedlisko najwyższej naszej inteligencyi, nie było na tym zjeździe. Brak aprobaty Krakowa odejmował więc zjazdowi całą jego wartość i redukował go do prostej pogadanki osób, należących do jednego politycznego stronnictwa. Z kwaśną też miną przystąpiono do obrad, bo z wyrzutem sumienia; a że trzeba było jakkolwiek ratować sytuacyę, przeto Lwów wyprowadził na arenę najlepszych swych szermierzy: Dobrzańskiego, Rewakowicza, Rutowskiego (urzędnika Wydziału krajowego), Niemczynowskiego i t. d. Przewodniczył Dr Piotr Gross, bo musiał, jako prezes lwowskiego komitetu przedwyborczego.

O obradach nie wiele mamy do powiedzenia. Toczyły się one głównie o to, czy należy się domagać przywileju dla inżynierów i techników, aby mieli tak, jak doktorowie uniwersytetów, prawo wyborcze czynne. Albowiem przedłożona przez lwowską komisyę rezolucya, którą zjazd miał uchwalić, żądała i stawiała krajowi jako program, aby się domagał powiększenia liczby posłów z miast i przyznania takiego przywileju technikom. A jakkolwiek obecni na zjeździe delegaci byli za tą rezolucyą, uznali przecież, że takie żądanie jest dość niewłaściwe i odrzucili je, a tylko przyjęli powiększenie liczby posłów miejskich.

Uchwalona potem została rezolucya w całości. Rezolucyi tej nie podajemy, jestto bowiem długi artykuł, jeden z tych, jakie się często czytuje w negacyjnych naszych dziennikach, mieszczący *pêle-mêle* i rzeczy praktyczne i niepraktyczne, polityczne i niepolityczne, aspiracye zdrowe i niezdrowe, słowem, mówiąc trywialnie, rodzaj grochu z kapustą, przygotowanego na frazeologicznej wodzie.

Rezolucya powiada n. p. na początku, że polityka Koła polskiego była jak najzgubniejszą dla kraju; więc aby na przyszłość tak zgubną nie była, nakazuje rezolucya Kołu, aby odtąd szło w sojuszu z autonomistami. Biedne Koło! Nie wiedziało o tem i w ubiegłej kadencyi szło ciągle ręka w rękę z centralistami! Później rezolucya tłumaczy: co jest autonomia? I dochodzi do wniosku, że autonomia powinna być oparta na odrębnych właściwościach krajów i na ich historycznych prawach. Autorowie tej rezolucyi sądzili zapewne, że nikt o tem dotąd w Galicyi nie wiedział“

W łonie ruskiego komitetu *Russkoj Rady*, panują, jak donosi *Dziennik Polski*: ciągłe niesnaski, które zmusiły kilku narodowców do wystąpienia. Usunęli się mianowicie: Dr Aleksander Ogonowski prof. Wachnianin i X. kan. Wieliczko. Pozostali zaś w komitecie zpomiędzy narodowców pp.: Romańczuk, Celewicz, Bełej, Horbaczewski, Cegliński i Kalitowski, razem sześciu — przeciwko czternastu moskalofilom!

Od prof. Anatola Wachnianina otrzymuje *Diło* następujące pismo:

„*N. fr. Presse*, a za nią niektóre pisma polskie powtórzyły pogłoskę, jakobym był kandydatem „Russkoj Rady“. Wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawną i czystą mistyfikacyą. Ja nie mógłbym być kandydatem tegoż towarzystwa, a jeśli gdzie kandyduję, te opieram się tylko na woli ludu, który mnie powołuje. Muszę również oświadczyć, że z centralnego ruskiego komitetu wyborczego wystąpiłem jeszcze dnia 30 kwietnia, podawszy motywa, Dlatego też pisma o ruchu wyborczym proszę wysyłać prosto na ręce przewodniczącego komitetu, X. kan. Szwedzickiego. We Lwowie dnia 18 maja 1885 r. *Natal Wachnianin.*

Presse donosi, iż Bloch otrzymał atest czynnego i biernego prawa wyboru. Bloch zaś sam oświadcza w *N. fr. Presse*, że jego imię znajduje się na sprostowanej liście wyborców dzielnicy Leopoldstadt.

Ziemie Polskie.

W Kowalewie odbyło się w dniu 17 b. m. zebranie właścicieli ziemskich z powiatów toruńskiego i brodnickiego. Udział był dość liczny. Postanowiono wysłać do ministra spraw wewnętrznych tę samą petycyą, którą już wysłano z powiatu brodnickiego i udać się zarazem z prośbą do ministra rolnictwa o poparcie w ministerstwie spraw wewnętrznych. Zgromadzeni niemieccy właściciele ziemscy (Polacy na zebraniu byli tylko gośćmi nie wpływającymi na obrady i uchwały), zawodzili gorzkie skargi na tak surowe rozporządzenie, które powiatom tutejszym grozi ogromną, na razie niczem odwrócić się nie dającą klęską, a nadto liczne rodziny bardzo porządnych robotników prawie do żebractwa przywodzi. Najgłośniej odzywały się skargi i utyskiwania na dyrektora krajowego i posła Dra Wehra, którego odezwaniu się w pruskiej Izbie poselskiej w czasie dyskusyi nad znaną interpelacyą przypisywano wpływ bardzo zgubny może nawet nad rzeczywistą głosu tego wartość i doniosłość.

Z faktycznych dat, przywodzonych na zgromadzeniu z najlepszego źródła, pokazuje się, że proskrybcyi celem wydalenia uległa jedna dziesiąta część ludności wiejskiej.

Baron Keyserlingk, major pozasłużbowy i jeneralny radca landszaftowy z Lisewa pod Golubiem, powiada co do wydalania ludzi tu z kraju, przy okazyi sprostowania w „Geselligerze,“ że cieszy się, iż towarzystwo rolnicze w Brodnicy (niemieckie), tak jednozgodnie pochwyciło inicyatywę w interesie mieszkańców powiatu. Dodaje nadto, że gdyby rzeczą jego było wypowiedzieć swoje zdanie co do przedmiotu, który stanowi treść petycyi, byłby to wypowiedział wiele ostrzej, bo środki wykonawcze zarządzone granicą z okrucieństwem, a zapoznawając faktyczne stosunki w powiatach nadgranicznych, sprowadzają niewypowiedziane nieszczęście na setki pilnych i zacnych rodzin, równocześnie zaś wielką liczbę wiernych poddanych stawiają w niebezpieczeństwie upadku majątkowego. Pan Keyserlingk co do siebie przekonany, że przed wydaniem tego rozporządzenia nic się nie stało celem powiadomienia się przez organa powiatowe o prawdziwym stanie rzeczy. Kończy tem, że wypowiada zdanie swoje krótko, otwarcie i poczciwie w tej pewności siebie, że może się liczyć do najlojalniejszych poddanych Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości.

Rosyjskie dzienniki o wydalaniu Polaków z Prus.

Wydalanie z Prus Polaków, należących do poddanych rosyjskich, zrobiło i w dziennikach rosyjskich pewne wrażenie. — Przeważnie jednak zapatrują się na ten fakt rzeczone dzienniki nie ze stanowiska zasadniczego, lecz z tego punktu, że stanowi on pożyteczny dla Rosyi precedens na wypadek konieczności zastosowania kiedyś podobnych środków do poddanych zagranicznych, przemieszkujących w Rosyi.

Warszawskij Dniewnik np. powiada:

„Sprawa ta nie jest pozbawioną w naszych oczach doniosłości i znaczenia pouczającego. Nie jest ona wprawdzie tak bardzo ważną, aby aż mogła zachwiać dobre stosunki Rosyi z Niemcami, tak potrzebne i pożyteczne dla obu państw sąsiednich, o żadnem takiem wywzajemnieniu się ze strony rosyjskiej, na którem mogłyby ucierpieć masy poddanych niemieckich przebywających u nas, mowy dziś nawet być nie może, — pomimo to wszakże pożytecznem dla nas będzie zapisać sobie w pamięci wypowiedzianą przez pruskiego ministra zasadę, że gościnność międzynarodowa powinna mieć swoje granice tam, gdzie się rozpoczynają własne interesa państwa, które też ma prawo wydalać ze swych granic szkodliwe dla tych interesów żywioły, chociażby nawet całemi masami. Pozostaje nam jeszcze oświadczyć radość, że nie my pierwsi tworzymy ten precedens, uzasadniony zresztą na niewątpliwych prawach każdego niezależnego państwa, jak to słusznie wyraził p. pruski minister“.

Nowoje Wremia nie zdaje się podzielać tego zbyt oględnego zapatrywania *Warszawskiego Dniewnika*, chociaż bowiem nie wydaje się ze swą myślą wyraźnie, przebija jednak rozdrażnienie jego przeciw Niemcom w tych słowach: „Nie o precedensa tu chodzi, lecz o charakter i odwagę: silny charakter nie potrzebuje precedensów, czego dowodem są Prusy, słaby zaś i przy procedensach nie odważy się na krok energiczny, chociażby najkonieczniejszy dla interesów państwa. Aby się o tem przekonać — dość jest spojrzeć na zachodnie granice Rosyi: w ostatnich latach zniemczyły się one prawie zupełnie — a my zachowujemy się biernie!“.

Najenergiczniej występują przeciw rozporządzeniu Prus *Russkija Wiedomosti*. I one oczywiście nie twierdzą, aby fakt ten miał wpłynąć na zamącenie przyjaznych stosunków Rosyi z Niemcami, nazywają go jednak niegodziwym, bezwzględnym i niesumiennym, a dalej mówią:

„Bądź co bądź, fakt wydalania z granic pruskich całej masy poddanych rosyjskich, nie może nie interesować rosyjskiego społeczeństwa, a byłoby bardzo pożądanem, aby ten wypadek wywołał wyjaśnienia urzędowe, któreby rzuciły jakieś światło na rozporządzenie pruskie, którego powoływanie się ministra na zagrożone jakoby interesa germanizmu, bynajmniej nie usprawiedliwiają. Może wyjaśni się coś takiego, co Rosyę upoważni jeszcze bardziej, a nawet znagli do wywzajemnienia się Niemcom.“

Milionowe codzień różnice kursu papierów procentowych i weksli, zaznaczane skromnemi ułamkami w kurscetlu, nie stanowią jeszcze wszystkiego, co kosztowało tak zwane „nieporozumienie“ o granicę afgańską. Rokowania o tę granicę rozpoczęły się w styczniu r. b.

Tymczasem, jak widzimy z rozpraw parlamentu angielskiego, coraz bardziej wysuwa się tam naprzód myśl wyrzeczenia się Afganistanu, o który chodziło w rokowaniach na początku b. r., a natomiast występuje projekt obwarowania poprostu granic Indyj angielskich, pozostawiając emira Kabulu jego własnemu losowi. O tym ostatnim projekcie, rozwijanym nawet w parlamencie angielskim, *Nowoje Wremja* tak pisze: „Książę Argyl, który czas jakiś był ministrem do spraw Indyj, oraz lord Kimberley, dzisiejszy minister tegoż wydziału, oświadczyli sami za siebie i w imieniu rządu angielskiego, że wyrzekają się myśli zasłaniania Indyj od Rosyi za pomocą Afganistanu. Plany b. wicekróla Indyj, lorda Ripon'a, który wcześnie zalecał cały system należytej obrony granicy afgańsko-indyjskiej, obecnie są przyjęte w Londynie. Jeżeli ster rządu pozostanie w ręku Gladstona po zbliżających się wyborach do parlamentu, w takim razie Anglia przeznaczy grube fundusze na obwarowanie granicy północnej Indyj, oraz na dokończenie budowy strategicznych kolei żelaznych prowadzących do granicy. Afganistan przestanie być brany w rachubę przy obmyślaniu systematu obrony, i nie będzie potrzeba przeistaczać Heratu na twierdzę angielską. Lecz jeżeli na przyszłość nie ma być mowy o pasie neutralnym, ponieważ Anglicy domyślili się nareszcie, że „klucz Indyj“ powinien się znajdować nie o kilkaset wiorst w Heracie, ale w jej własnych podwojach, to w takim razie nie ma co Anglikom troszczyć się i o Herat i o cały Afganistan. Czemużby tedy nie pomyśleć już teraz o takiem między Anglią a Rosyą porozumieniu, któreby zaraz sprowadziło stan rzeczy najdogodniejszy dla stron obu?“ Jaki to ma być stan rzeczy, *Nowoje Wremia* nie powiada.

Podług twierdzenia *Swietu*, p. minister spraw wewnętrznych, hr. Tołstoj, bawiący obecnie w Moskwie, zasięga porady lekarskiej od znakomitego medyka moskiewskiego Zacharjina. Dzięki jego radom, zdrowie ministra znacznie się poprawiło, powrócił mu i apetyt. Chory ma pozostać w Moskwie do 27 b. m.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 maja.

JE. minister bar. Ziemiałkowski wracając z Dębowca do Wiednia, d. 16 b. m. w południe przybył do Suchej. Starosta żywiecki wraz z pp. prezesem Rady powiatowej Michałowskim i wiceprezesem Łazarskim towarzyszyli J. Ekscelencyi aż do Białej.

— **Wybory posłów** do Rady państwa odbywać się będą w mieście naszem w czterech salach, mianowicie w amfiteatrze gimnazyum św. Anny, w sali Redutowej, w sali Rady miejskiej i w Muzeum techniczno-przemysłowem. Dotychczas trzech tylko wyborców nadesłało reklamacye co do przyznania sobie prawa głosowania, a przypomnieć musimy, że już w poniedziałek listy wyborców zostaną usunięte z sali prezydyalnej i oddane delegatowi Namiestnictwa do zatwierdzenia.

— **Komisya gazowa** odbędzie dziś wieczór posiedzenie, na którem r. m. Dr F. Jakubowski zda sprawę ze swej podróży do Pragi, o której ogólne wiadomości już podaliśmy. Na posiedzeniu tem rozpatrzy się także komisya w planach p. Gülchera co do elektrycznego oświetlenia miasta, wygotowanych już ostatecznie. Na porządku dziennym posiedzenia komisyi znajduje się także sprawa zażądanego przez Towarzystwo Dessauskie wydania kaucyi i sprawa interpelacyi p. Zieleniewskiego.

— **Komisarze obwodowi** otrzymali w tych dniach od p. Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, upoważnienie do egzekutywy w sprawach odnoszących się do porządku i czystości w mieście. Dotąd komisarze, dostrzegłszy gdzie brak porządku, ograniczali swą czynność na tem, że składali po prostu raporta Magistratowi i wyczekiwali, co im Magistrat na ich raporta czynić poleci. — Rzecz sama na tem wiele cierpiała, bo nim Magistrat raporta komisarskie ostatecznie załatwił, ubiegło niekiedy wiele czasu; przysparzało to także zbytecznej pisaniny w dzienniku podawczym i innym funkcyonaryuszom, ale co najgorsza, że komisarze uważali się przez złożenie raportu niejako zwolnieni od dalszej odpowiedzialności. — Obecnie w razie dostrzeżenia nieporządku, komisarze będą wymierzać grzywny od 50 cent. do 5 zła. a względnie areszt za pomocą rejestrów karnych. Rejestra karne zaś obowiązani są składać co poniedziałku w Prezydyum Magistratu dla zarządzenia ściągnięcia nałożonej grzywny, lub też przedłożenia c. k. Namiestnictwu w razie zgłoszenia rekursu przez ukaranego, a przedewszystkiem dla utrzymania kontroli, ile każdy z komisarzy obwodowych odkrył w pewnym czasie przypadków nieporządku w mieście, a względnie na ulicach i w domach. Takie upoważnienie do egzekutywy, otrzymał także i komisarz targowy w jego zakresie działania. — Wskutek tego rozporządzenia zmuszeni będą więc pp. komisarze zwiedzać peryodycznie swoje obwody, gdyż p. Prezydent miasta uczynił ich nawet osobiście odpowiedzialnymi za wszelki nieporządek i brak czystości w mieście.

— **Magistrat** uchwalił przedstawić sekcyi właściwej wniosek co do zgodzenia się na propozycyą petenta p. Roszkowskiego co do urządzenia letniej kawiarni i cukierni, na tarasie przy ratuszu miejskim i przybudowania odpowiedniego lokalu przy samym ratuszu od strony północnej, a oraz aa wydelegowanie z łona sekcyi ekonomicznej komisyi do którejby ewentualnie należało zaprosić konserwatora zabytków p. Łepkowskiego. — Komisya ta wzięłaby pod rozwagę rozciągłość dzierżawy, oznaczenie wysokości czynszu najmu i zadecydowanie co do stylu, w jakim ma być przybudowa wykonana, przyczem Magistrat oświadcza się za stylem gotyckim.

— **Wyskoczenie z okna.** Dzisiaj o godzinie 10ej rano panna W. O......... wyskoczyła z okna na trzeciem piętrze domu narożnego przy ulicy Floryańskiej „pod Murzynami“ na plac Najśw. Panny Maryi i złamała sobie obie nogi. Odwieziono ją do szpitala ś. Łazarza, gdzie wktrótce życie zakończyła. Cierpiała ona od pewnego czasu na pomieszanie zmysłów i właśnie miano ją oddać do domu obłąkanych, gdy tymczasem w chwili mocniejszego ataku wyskoczyła oknem.

— **Znalezienie zwłok.** Wczoraj około godziny 11 wieczorem Wiktor Pynar, stróż młynów królewskich na Piasku, spostrzegł w pobliżu takowych w Rudawie zwłoki kobiety, które z wody zaraz wydobyto i po obejrzeniu przez lekarza policyjnego Dra Palecznego, gdy jej nie można już było otrzeźwić, odwieziono do kliniki. Kobieta ta, lat około 30 liczyć mogąca, wzrostu średniego, silnej budowy ciała, włosów ciemnych, krótko obciętych, zdaje się że w stanie nietrzeźwym wpadła lub wskoczyła do Rudawy nie o wiele wcześniej przed wydobyciem jej z wody, ponieważ ciało było jeszcze nieco wolne. Ubrana jest w letni kaftanik czarny i w drugi pod spodem barchanowy, zniszczony, a dwie spódnice, z których zwierzchnia ciemna wełniana, a druga jaśniejsza potargana, bez koszuli i pończoch, w trzewikach podartych. Na ciele jej żadnych obrażeń nie znaleziono. Kobieta opisana nie jest tu znaną.

— **Znaleziona kwota.** W dniu 2 lipca 1881 r. znaleziono na chodniku w ulicy św. Marka w papierze obwiniętą kwotę 65 złr w banknotach. Wzywa Magistrat przeto właściciela, aby się do Magistratu celem udowodnienia prawa własności i odbioru powyższej kwoty do dnia 2 lipca b. r. zgłosił, — gdyż po upływie tego terminu stanie się znalazca właścicielem powyższej kwoty.

— **Ślub.** W kościele OO. Kapucynów, o godzinie 7 wieczorem, w dniu wczorajszym, odbył się ślub hr. Juliusza Marchockiego, obywatela ziemskiego z pod Odessy, syna Karola, a wnuka Ignacego, z panną Jadwigą Małachowską, córką Melitona i Leonidy z Łukomskich, Małachowskich, obywatelstwa ziemskich, zamieszkałych od lat kilkunastu w Krakowie. Na akt ten łączący dwie tak poważne i znane rodziny, zjechało bardzo wielu krewnych z kraju i zagranicy, których też w gronie ściśle familijnem podejmowali rodzice panny młodej.

— **Egzamina leśnicze** państwowe. Podania kandydatów, składać zamierzających egzamina państwowe leśnicze, winny być wnoszone do Namiestnictwa za pośrednictwem właściwych władz politycznych po dzień 30 czerwca b. r.

— **Wacław Sędzimir,** ukończony technik, przeżywszy lat 27, zmarł tu dnia 19 b. m. Pogrzeb odbędzie się d. 21 b. m.

— **Posiedzeine** Stowarzyszenia szewców krakowskich odbędzie się w sali Rady miejskiej w sobotę o godzinie 6ej po południu. Posiedzenie to jest następstwem uchwały Rady miejskiej, postanawiającej pomagać do zawiązywania spółek rzemieślniczych. Ze strony miasta obecni będą na tem posiedzeniu wiceprezydent p. Friedlein i inicyator tej sprawy r. m. Dr Faustyn Jakubowski, który przedstawi zgromadzonym warunki takiej spółki. Pierwszy to krok na polu praktycznego działania, do którego każdy pragnący dobra rzemieślników musi przywiązywać wielką wagę, dlatego nie można wątpić, iż wszyscy majstrowie tak licznego Stowarzyszenia zbiorą się na to posiedzenie, od rezultatu którego, śmiało powiedzieć można, zależy przyszłość kilkuset obywateli.

— **Język na kolejach w Galicyi.** Jeden z przyjaciół naszego dziennika opowiada nam, że jadąc z Warszawy w tych dniach udał się na stacyi w Trzebini do kasy aby kupić bilet na pociąg kuryerski do Krakowa, lecz chcąc po polsku mówić, w żaden sposób nie mógł się porozumieć z kasyerem Niemcem. Nie dość na tem — wsiadając do nadeszłego tymczasem pociągu krakowskiego, zapytuje o coś konduktora, lecz znów otrzymuje kategoryczną odpowiedź „*Ich verstehe nicht polnisch*“. — Działo się na polskiej ziemi w Galicyi roku pańskiego 1885.

— **Radymno** 16 maja. W ostatnich miesiącach zawiązały się w naszem miasteczku dwa Towarzystwa, o których wspomnieć wypada. Pierwszem jest Towarzystwo powroźników, drugiem Towarzystwo dramatyczne amatorskie. Towarzystwo powroźnicze ma na celu podźwignięcie tutejszych powroźników, których tu jest kilkudziesięciu, w nędzy materyalnej i moralnej, w jaką przez wyzyskiwaczy obcego wyznania popadli — tudzież dostarczanie krajowi po miernej cenie dobrych wyrobów powroźniczych. Potrzeba wiedzieć, że przed zawiązaniem Towarzystwa, wyzyskiwano powroźników na wielką skalę, nietylko bowiem płacono im za robotę zupełnie dowolnie, ale co ważniejsza, wykrzywiano ich charakter, przez zmuszanie ich lichą zapłatą do oddawania roboty na oko dobrze się prezentującej, a w rzeczy samej partackiej. Przychodziło nawet do tego, że izraelita, bojąc się powierzyć przędziwo swoje powroźnikowi, zamykał go na tak długo w stodole lub szopie, dopóki mu tenże roboty nie oddał. Nie potrzebuję, zdaje mi się, dowodzić, ile takie postępowanie przyczyniało się do zapoznawania godności własnej w powroźnikach. Temu złemu ma zaradzić Towarzystwo, dostarczając członkom swoim przędziwa i roboty i płacąc za tę ostatnią według słuszności i sprawiedliwości. Rada nadzorcza, której prezesem jest p. A. Krafft, i dyrekcya, na której czele stoi X. Leon Pastor, proboszcz miejscowy, ma, co prawda, na razie do zwalczenia nierzetelność ze strony rzemieślników, bo nie łatwą jest rzeczą odwieść człowieka od tego, do czego przez lat wiele on nawykł; trzeba jednak przyznać, że pod tym względem mają się rzeczy ku lepszemu i sami powroźnicy przychodzą zwolna do przekonania, iż rzetelność i pracowitość podnoszą człowieka materyalnie i moralnie. Wielka wdzięczność należy się Wydziałowi krajowemu, który Towarzystwu w początkach przyszedł z pomocą, udzielając 1000 złr. 3% pożyczki, spłacalnej w 16 ratach. To umożliwiło Towarzystwu zakupno w większej ilości surowego materyału i dostarczenie członkom roboty. Nie mniejsza należy się wdzięczność i Obywatelstwu ze wszystkich stron kraju, które na pierwszą wieść o założeniu Towarzystwa, pospieszyło licznemi obstalunkami popierać przemysł krajowy i dotąd z swej opieki go nie wypuszcza. Towarzystwo natomiast stara się rzetelną robotą wywdzięczyć się za doznawaną pomoc, dyrekcya zaś czuwa nad tem, by nic miernego z magazynu Towarzystwa nie wychodziło. Jeżeli zważymy, że cała prawie inteligencya miejscowa ofiaruje bezpłatnie swój czas i pracę dla dobra Towarzystwa, że magazyn mieści się również bezpłatnie w budynku szkolnym, a cała administracya kosztuje tylko 4%, przyznać musimy, że Towarzystwo ma przed sobą piękną przyszłość i niezawodnie przyczyni się do dźwignięcia przemysłu, którem niegdyś miasteczko Radymno słynęło. Nadmienić wreszcie muszę, że Towarzystwo po raz pierwszy na szerszą wystąpiło widownię, posyłając swe wyroby na wystawę okręg. rzeszowską (d. 23 i 24 kwietnia) i otrzymało bronzowy medal.

Przejdźmy do drugiego Towarzystwa. Towarzystwo amatorskie dramatyczne zawiązało się w Radymnie przed kilku laty, dla braku jednak odpowiedniego personalu przestało funkcyonować a jedyną pamiątka po niem — dekoracye, które jednak ząb czasu znacznie zdezolował. Obecnie Towarzystwo to powołała do życia pani Różycka, żona naczelnika sądu w Radymnie. Ona to swoją energią zdołała złączyć rozprószone siły miejscowe i z sąsiedztwa i jest duszą Towarzystwa. Dano dotąd 5 przedstawień — a wszystkie, łącząc *utile dulci*, na dochód restauracyi wielkiego ołtarza w kościele łacińskim w Radymnie. Gra dobra amatorów, tudzież cel szlachetny mają ten skutek, że na każdem przedstawieniu sala jest zapełnioną widzami — a następnie, że nietylko fundusz restauracyjny się wzmaga — ale wyrestaurowano stare, a sprawiono wiele nowych dekoracyj. — Jest też i ta korzyść z zawiązania Towarzystwa, że pożycie towarzyskie i łączność, tak niezbędna w małem miasteczku, się wzmaga w publiczności zaś małomiejskiej kształci się uczucie piękna estetycznego i moralnego, a szczególnie gdy się dobiera sztuki ze szlachetnemi tendencyami — co właśnie u nas ma miejsce: Na dowód niech posłuży dzień 3-go maja, w którym grano akt V *Konstytucyi 3-go maja*, przyjęty z zapałem przez publiczność.

— **S. p. X. Julian Feliński.** Bolesną otrzymaliśmy wiadomość. W d. 16 b. m. w Gorycyi zmarł śmiercią sprawiedliwego po długiej i ciężkiej chorobie X. Julian Feliński, doktor św. Teologii, przeżywszy lat 57. Syn najprzezacniejszej niewiasty Ewy Felińskiej, brat b. X. Arcybiskupa warszawskiego, wytrwałą pracą spożytkował wielkie swoje zdolności umysłowe. Studya naprzód świeckie odbył na uniwersytecie kijowskim, następnie teologiczne ze znakomitem odznaczeniem w Rzymie i przez czas jakiś był profesorem Teologii, warszawskiej Akademii duchownej. Tym, którzy go znali bliżej, umiał być zbudowaniem, serdeczną pociechą i radą nieocenioną. Pierwsi Ojcowie założyciele zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego kochali go gorącą miłością bratnią i wdzięczni mu byli za pracę w rozwoju zgromadzenia. Cześć jego cnotom, kapłańskiej świątobliwości, a szczególniej boleści zaznanej w ostatnich latach życia.

— **Paryż** 18 maja. Nowo zreorganizowane Towarzystwo „Czytelni polskiej w Paryżu,“ liczące obecnie członków 71, na posiedzeniu odbytem w d. 25 kwietnia r. b., wybrało zarząd, w skład którego wchodzą pp.: St. Artwiński, W. Gasztowtt, M. Hertel, J. Horodyński, M. Morawski, B. Rubach i L. Urmowski. Wybrana na temże samem posiedzeniu komisya z 3 członków, zajmuje się wypracowaniem projektu ustawy, który niebawem ogólnemu zebraniu do uchwały przedłożonym zostanie. Czytelnia polska aż do chwili wynajęcia własnego lokalu, mieści się tymczasowo w *Café Marengo pod N 6 rue Marengo*. Przeszło 20 pism służy do użytku publiczności polskiej. Wszelkie listy, zgłoszenia się na członków, jak niemniej wkładki pieniężne należy nadsyłać pod adresem sekretarza: *Mr St. Artwiński — 15 rue Lamandé — Batignolles — Paris.*

— **Popioły Cezara.** W Rzymie dokonano nader ważnych odkryć archeologicznych. Przy kopaniu fundamentów pod nowy budynek w obrębie Porta Salaria, robotnicy natrafili na podziemne sklepienie grobu familijnego, w którym znajdowało się siedem marmurowych skrzyń do popiołów, a który jak wykazały napisy był grobem familijnym Licynianów. Największa ze skrzyń tych, z białego marmuru, ozdobiona wspaniałemi płaskorzeźbami, zawierała popioły Lucyusza Calpurniusa Piso, który adoptowany przez cesarza rzymskiego Galbę jako syn i następca i ogłoszony cesarzem. Robotnicy wszedłszy do sklepienia znaleźli jeszcze oprócz skrzyń z popiołami piękną bronzową statuetkę i chcąc ją sprzedać na własną rękę, zachowali w tajemnicy odkrycie grobu. — Kiedy nareszcie właściciel gruntu p. Mariani dowiedział się o otwarciu sklepienia grobowego i przybył na miejsce, znalazł wszystkie skrzynie otwarte, z urn zaś pozostała się tylko jedna, lecz i ta już próżna. Na usilne dopytywania p. Mariani co stało się z popiołami, jeden z robotników przyznał się nareszcie, iż nie przypuszczając aby popiół znajdujący się w urnach miał jakąkolwiek wartość, a był taki „biały i czysty“, zabrał go ze sobą do domu, ażeby żona zrobiła zeń ług do prania bielizny!... Tak tedy popioły jednego z Cezarów, oraz kilku patrycyuszów rzymskich z najszlachetniejszego rodu, w ośmnaście wieków po ich śmierci służyć będą do prania bielizny rzymskiego plebejusza.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 23go: Krotochwila komiczna w 6 obrazach, Feliksa Schobera, z muzyką Adolfa Sonnenfelda, *Podróż po Warszawie.*

W poniedziałek 25go: Obraz ludowy w czterech aktach ze śpiewami i tańcami, przez A. Staszczyka, z muzyką K. Hoffmana, *Noc Ś-to Jańska.*

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 20go maja deszcz od rana do wieczora; term. od 6·0 doszedł do 8·6 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 738·1 millim., term. 8·0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 22go maja: św. Julii p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Żywot św. Jozafata Kuncewicza, męczennika, arcybiskupa połockiego rit. gr., opowiedziany na tle historyi Kościoła ruskiego, według dzieła O. Alfonsa Guépin, Benedyktyna z Solesmes, z przedmową X. Kalinki C. k. Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. 1885. Str. 436.

Literatura nasza zdobyła się wreszcie na przyswojenie pomnikowego dzieła O. Guépina, pracy, rzucającej tyle obfitego światła na najdonioślejsze zagadnienia naszej historyi. Poczytać to należy za wielką zasługę O. Kalince, którego staraniem i pod którego czynną opieką polskie wydanie książki O. Guépina przyszło do skutku, oraz księgarni nakładowej Gubrynowicza i Schmidta, zwracającej się obecnie coraz śmielej ku poważnym wydawnictwom. Miejmy nadzieję, że nakładcy nie pożałują tego przedsięwzięcia, i że dzieło O. Guépina w polskiem opracowaniu dozna jak najrozleglejszego rozpowszechnienia. Wydanie polskie było dla naszego piśmiennictwa poniekąd punktem honoru, a zarazem rzeczą niemałej praktycznej doniosłości, bo jeśli się nie mylimy — dzieło O. Guépina należało u nas do rzędu książek wiele chwalonych i chłodnym szacunkiem otoczonych, a mało niestety czytanych. Mało zaś jest bez wątpienia przedmiotów w naszej historyi, nad któremi prosty obowiązek każe nam się tak zastanawiać, jak dzieje unii i stosunku naszego do Rusi, a niema książki, którąby z takim pożytkiem dla wyrobienia sobie sądu o tych rzeczach można przeczytać, jak dzieło O. Guépina.

„Czytelnik zapyta — czytamy w przedmowie O. Kalinki — dlaczego całe dzieło nie zostało na polskie przetłumaczone. Autor pisał dla francuskiej publiczności i musiał wiele rzeczy opowiadać, któreby dla polskiej były całkiem zbyteczne. Aby więc polskiego wydania nad potrzebę nie powiększać, tłumacz pominął albo skrócił to wszystko, co się nie odnosiło do św. Jozafata i jego dziejów pośmiertnych. W ten sposób książka mogła stać się krótszą i do nabycia i do przeczytania łatwiejszą.“ Polskim czytelnikom spory tom polskiego wydania zastąpi najzupełniej dwa tomy oryginału; w przyswojeniu tem, nie mechanicznem, ale do potrzeb naszej publiczności zastosowanem, znać umiejętną rękę, która tem wydawnictwem kierowała. Samoistna zaś praca tej ręki, umieszczona na czele polskiego wydania, nie potrzebujemy nadmieniać, że jest jego niepospolitą ozdobą; stawiając z właściwą autorowi jędrnością dzieje unii na szerokiem tle długowiekowego stosunku między Wschodem a Zachodem chrześciańskim, jest więcej, niż zwykłą przedmową, jest prawdziwem przygotowaniem do głębszego zrozumienia przedmiotu dzieła.

Treść Nru 3 *Przyjaciela Sztuki kościelnej*: O oknach w kościele (tłumaczenie z niemieckiego) d. c. Z powodu nieszczęsnej manii „puryfikowania“ kościołów. — Projekt kościoła w Miejscu (z 2 rycinami.) — Kronika: Kopia wiedeńskiego kościoła wotywnego, — Pałac papieski w Awinionie, — Przedstawianie N. Serca Jezusowego, — Osobliwsze album Z życia Towarzystw naszemu pokrewnych, — Wystawy i zjazdy, — Wydawnictwa, — Ogłoszenia.

Biblioteka warszawska z maja zawiera: „Teatr warszawski za dyrekcyi L. Osińskiego (1814—1820)“; „Schaffle contra Schaffle“ przez Bron. Dr Łozińskiego; „Odsiecz Wiednia w bitwie walnej 12 września 1683 r.“ opowiedziana na podstawie źródeł współczesnych przez Leona Chrzanowskiego (c. d.); „Hessy O'Grady“ powieść przez Działosza; „Z ekonomiki,“ „Przegląd piśmiennictwa zagranicznego i krajowego“, „Nekrologia“.

Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego Nra 84 i 85 wyszły i zawierają: Estetyka sceniczna, przez Wł. Bogusławskiego. Sztuka i nauka w malarstwie, według Brückego i Helmholtza II. O konserwatoryach muzycznych, przez J. Kleczyńskiego. Ruch literacki we Francyi, przez W. Janickiego. Pośmiertne dzièło Wiktora Massé, przez Z. Sarneckiego. Ogólne przepisy dla.... „dętystów,“ przez J. Kl. Śmierć Chopina, kopia obrazu Parriasa (illustracya). Dokumenta w sprawie kokursu na pomnik Mickiewicza. Teatr Meiningeński I, przez B. Zawadzkiego. Wystawa pastelistów w Paryżu, przez Z. Sarneckiego. Dyrektorowie Wielkiej opery w Paryżu, przez W. Pakiesa, rzeźba Adalberta Concetti (rysunek). Listy z Paryża, przez Z. Sarneckiego. Kostiumy i przybory Meiningeńczyków, przez J. Przegląd muzyczny. Przegląd dramatyczny. Kronika (teatr, muzyka, rozmaitości, nekrologia). Nowości muzyczne. Feljeton: „Tylko słowa,“ nowela, przez Hajotę. Pierwszy pojedynek. Ze wspomnień dziennikarza (z francuskiego). Dodatek nut: „Los Amigos,“ walc studentów hiszpańskich.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik X. Zygmunta Golia na nadesłał Dr Alfr. Schlichting 1 złr.

Dary do Muzeum Narodowego
w Krakowie.

Dla Muzeum Narodowego złożyli następujące dary:

Żona i Rodzina ś. p. Stanisława Chlebowskiego na mocy aktu działu po artyście ofiarowały do Muzeum: niedokończony obraz „Wjazd Mahometa II do Stambułu“ oraz studya i szkice do tegoż obrazu, a mianowicie: studyum głowy Mahometa, skarbiec bizantyjski, studya broni, siodła, tarczy, wiele szkiców ołówkowych i jeden sepią, tudzież dekoracye w liczbie sześciu po ś. p. Stanisławie Chlebowskim.

P. Władysław Mickiewicz z Paryża w myśl zapowiedzianej ofiary zbioru biustów i portretów Adama Mickiewicza, przechowanych dotąd w rodzinie, nadesłał za pośrednictwem wnuka wieszcza p. Wład. Goreckiego: 1) dagerotyp wieszcza, unikat; 2) dwie fotografie pośmiertne Adama Mickiewicza robione w Konstantynopolu; 3) miniaturę na kości słoniowej z popiersiem Maryi z Wereszczaków Puttkamerowej (Marylli); 4) rysunek ręczny E. de Grandchamp z r. 1855 z z profilem pośmiertnym Adama; 5) dwa rzadkie portrety litograficzne wieszcza, jeden Lemerciera — drugi Juljana Mackiewicza.

P. Antoniowa Bartelsowa: Rustema malarza Wileńskiego, karty do gry z postaciami całemi i głowami charakterystycznemi, między innemi jedna z portretem autora.

Hr. Celina z Wodzickich Potocka: medal bronzowy, bity na cześć hr. Stanisława Wodzickiego, prezesa Rzpltej krakowskiej, z r. 1833 i pamiątkę rodzinną po X. opacie Wodzickim.

Antoni Sidek architekt, dwie znacznych rozmiarów fotografie: katedry św. Wita w Pradze, dzieła Polaka Piotra Artera i bramy mostowej w Pradze.

Listy Zygmunta Krasińskiego do Stanisława Małachowskiego.

Kraków, w drukarni „Czasu“ 1885 r., str. 317,

Żywo jeszcze stoi wszystkim Krakowianom w pamięci postać pochylonego starca, w zaniedbanem ubraniu, ale mająca jakieś podobieństwo z portretami Rewery Potockiego. Jak w rysach twarzy, tak i w duszy była jakaś „senatorska wspaniałość“ — a wielka prostota i szczerość w obejściu. Było coś żołnierza i dawnego emigranta polskiego w tym starcu małomownym, który przywykł do samotności, wiele z Bogiem obcował, żył wspomnieniami przeszłości i nadziejami przyszłości, a wzbudzał równą cześć jak sympatyą.

Poufali przyjaciele zwykli byli ś. p. Stanisława Małachowskiego zwać tytułem ojca i dziada „wojewodą.“ Tę nazwę wprowadził w użycie Zygmunt Krasiński, bliski Małachowskiego krewny i wierny do grobu przyjaciel. Ścisły stosunek, którego mamy przed sobą w świeżo ogłoszonej korespondencyi wszystkie szczegóły, zwierzenia, tajemnice, różnił się wielce od wszystkich innych przyjaźni poety. Zygmunt Krasiński jeśli nie dał początku osobnej szkole poetów, zaledwie kilku znalazłszy naśladowców — to stworzył on osobną atmosferę duchową, wywarł wpływ stanowczy na tych, co się doń zbliżali i dał im piętno odrębne, sobie właściwe, nastroił ich ducha na jeden zgodny, podniosły ton. Była też osobna epoka, osobny zastęp przyjaciół i czcicieli Krasińskiego — poznać ich było łatwo po stylu i mowie, po wspólności usposobień, uczuć, kierunków. W literaturze zostały tego trwałe ślady. Gdy jeden ze swych poematów przesyła Krasiński Augustowi Cieszkowskiemu, pisze mu na okładce: „temu, który natchnął natchniony“ ale czyliż na odwrót autorowi *Irydiona* autor dzieła *Ojcze nasz* nie mógł wzajemnie tych samych powtórzyć słów. Dla Konstantego Gaszyńskiego był Krasiński mistrzem, aniołem opiekuńczym, przewodnikiem duchowym, owym Aligierem z Niedokończonego poematu.

W listach już znanych, chroni on przyjaciela od zboczeń, podaje najwyższe zdobycze swej myśli a nieodsłania walk, jakie wewnętrznie stoczył, aby nierunąć w przepaście panteizmu i wznieść się na wyżyny wiary i prawdy. Trentowskiego Krasiński otrząsnął z niemieckiego szkolnictwa filozoficznego, a po chaosie pojęć i dziwactwach formy w Myślini i Chowannie — filozof fryburski pod wpływem Krasińskiego zwraca się na zdrowsze tory w Przedburzy. Swieżo zmarły Stanisław Koźmian jest w swych psalmach echem poety bezimiennego. Z innymi jeśli nie wspólnictwo twórczości to podział myśli i uczuć łączy Zygmunta tak ściśle, iż wydają się być niemal illustracyami jego poematów, mówią jego mową, wcielają w czyny i w życie jego myśli i natchnienia. Jerzy Lubomirski może najwięcej, najwydatniej ma tych znamion ducha Zygmunta — ale gdy się czyta *Resurrecturis* czyliż nieprzypominają się takie postacie jak Adam Potocki lub Władysław Zamoyski, choć bardziej samoistne.

Jeden tylko Stanisław Małachowski, lubo tak ściśle zespolony i taką przechowujący miłość dla Zygmunta, pozostaje sobą, typem dawniejszych czasów. Stosunek to był raczej na przeciwieństwach oparty. Małachowski chodził po ziemi, chociaż ją ogarniał wielką miłością i patrzył z wiarą w niebo; w górnych swych polotach zwracał się do niego Krasiński, aby odzyskać równowagę i dotknąć się ziemi, choć go skrzydłami swemi rwał w górę. Wzajemna reakcya psychologiczna stanowiła siłę atrakcyjną. Było tyle zdrowia, tyle prostoty, tyle żywiołu staropolskiego, tradycyjnego w Małachowskim, że ta przyjaźń dla poety miała osobny urok.

Gruby tom listów (od 1839 do 1856 r.) przez tę harmonię w przeciwieństwach, wzbudza tem większe zajęcie. Tę samą epokę przeszliśmy już, odczytując korespondencyę z Sołtanem i Gaszyńskim, a jednak te same wypadki, nieszczęścia narodowe, burze europejskie, problemata filozoficzne i społeczne przesuwają się tu inaczej; te same wrażenia odmienny przybierają kształt. Mniej tu podmiotowości, mniej liryzmu, mniej jęków i łez, któremi przesiąknięte listy do Sołtana, a chociaż zawsze ten wielki smutek, więcej spokoju i siły, jasności i trzeźwości. Pereł pełno rozsypanych — niektóre listy to prawdziwe arcydzieła, najpiękniejsze może ze wszystkich dotąd znanych, jak ten, co się zaczyna od słów: „Ogniwko złote, w wielkim bronzowym łańcuchu, tarte twardymi braćmi, wreszcie rozkruszyć się musi, rozpłynąć.“ Czasem listy poematem i filozoficznym traktatem zarazem.

Przeważa atoli polityka. Więc sprawy emigracyi, roboty centralizacyi wersalskiej, mistrz Towiański i mistyczne obłędy, przewidywanie katastrofy, pogrom 1846 r., burze i wichry 1848 r., ostrzeżenia przed wyprawą węgierską, przeczucia polityki polsko-austryackiej, nadzieje w gwiazdę napoleońską, wiara i podziw postaci Piusowej.

Ten tom korespondencyi, to klucz do całej epoki i komentarz do procesu wyobrażeń, uczuć, walk, nadziei, zawodów, jakie wstrząsały ową generacyą, te uzupełnieniem dzieł poety-myśliciela.

L. D.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 19 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2889, średnio-ciężkich węgierskich 2249, ciężkich 1435; razem 6573 sztuk.

Galicyjską płacono 35 40, do 42 złr.; średnio-ciężką węgierską 33 do 36 złr., ciężką 36 do 37½ złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1346-1-3)

Ostatnie wiadomości.

Z powodu zamiaru rządu pruskiego wydalenia z granic państwa 30,000 poddanych rosyjskich narodowości polskiej, piszą *Ruskija Wiedomosti*:

„Fakt wydalenia z Prus całej masy poddanych rosyjskich, nie może nie obchodzić społeczeństwa rosyjskiego. Byłoby też do życzenia, aby ten fakt wywołał odpowiednie wyjaśnienie oficyalne, które usprawiedliwiłoby w sposób dostateczny postępek rządu pruskiego, bez przyjęcia rozumie się w rachubę jego niedawnych motywów o grożącem jakoby niebezpieczeństwie pruskiej kulturze.“

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 21 maja. *(W)* Ponieważ kościół anglikański nie należy do stowarzyszeń prawnie uznanych w Austryi, przeto ze względu na okoliczność, że w niektórych austryackich większych miastach liczba członków tego kościoła znacznie wzrosła, zamierza rząd wnieść w Radzie państwa projekt do ustawy, uznającej wyznanie to za prawnie istniejące.

Wiedeń 21 maja. Podług wiadomości, nadchodzących z Paryża, projekt traktatu, wypracowany już przez podkomitet konferencyi w sprawie kanału sueskiego, zawiera czternaście postanowień.

Wiedeń 21 maja. Baron Walterskirchen wystosował do deputacyi wyborców IX okręgu miejskiego następujące pismo rezygnacyjne: Dziękuję wam serdecznie, że raczyliście mi zakomunikować uchwałę zgromadzenia wyborców, wzywającą mnie do kandydatury na posła do Rady państwa z IX okręgu miejskiego. Niestety, nie mogę zadość uczynić tej odezwie. Odrzuciłem już kilka podobnych propozycyj z innych okręgów wyborczych i decyzyi swej zmienić nie mogę. Każdy kandydujący w którymkolwiek okręgu wyborczym stolicy mówi do swych wyborców mniej więcej w tym duchu: „Wybierajcie mnie, bo posiadam więcej energii, niż inny i będę mógł przeprowadzić zasady, które uważam za słuszne.“ Tak przemawiać może tylko ten, kto czuje się dość silnym i ma zaufanie, że przeciwników swych pokona. Tymczasem ja nie mógłbym tak przemawiać, bo nie mam na tyle zdolności, aby objąć polityczną rolę przywódzcy, a z drugiej strony nie położyłem żadnych zasług około Wiednia, któreby kandydaturę mą w stolicy usprawiedliwiały. W nadziei, że nie obrażę przyjaciół mych tą odpowiedzią, pozostaję z szacunkiem.

Lublana 21 maja. Dzienniki słoweńskie ogłaszają odezwę wyborczą słoweńskiego centralnego komitetu wyborczego i listę kandydatów.

Linc 21go maja. Rezultat prawyborów w 305 gminach wiejskich jest następujący: Wybrano 853 konserwatywnych, a 94 liberalnych.

Berlin 21go maja. Jutro ma tu przybyć lord Roseberry. Do przybycia tego nie przywięzują tu politycznego znaczenia, ale uważają je za oddanie wizyty, przypominającej misyę Herberta Bismarka. Utrzymują, że lord Roseberry miał tu przybyć jeszcze przed powstaniem angielsko-rosyjskiego konfliktu, ale polityczne wypadki skłoniły go do odroczenia przyjazdu na czas późniejszy.

Berlin 21 maja. Podług *Kreuz Ztg* odbywają się między Anglią a Turcyą rokowania co do zajęcia Sudanu przez wojska tureckie.

Rzym 21 maja. Dnia 23 b. m. odpłynie statek „Volta“ z 8 działami i szwadronem kawaleryi do Massawy.

Tribuna donosi o krążącej tu pogłosce, podług której ministerstwo wojny otrzymało depeszę z Massawy, donoszącą o krwawej bitwie z wojskami abissyńskiemi.

Rzym 21 maja. Krąży tu pogłoska, że w lecie w pewnem kąpielowem miejscu w Niemczech nastąpi zjazd Depretisa z ks. Bismarkiem. Niektóre dzienniki utrzymują jednak, że pogłoska ta jest bezzasadną i że w sferach dobrze poinformowanych nic o zjeździe tym nie wiedzą.

Paryż 21go maja. Artysta-malarz Neuville umarł.

Stan zdrowia Wiktora Hugo nie pozostawia nadziei.

Petersburg 21 maja. Utrzymują tu, że przywódzcy plemion afgańskich żądają, aby emir zawarł traktat handlowy z Rosyą.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 21 maja. W Izbie niższej odczytano reskrypt królewski, zamykający pierwszą sesyę parlamentu i zwołujący parlament na drugą sesyę na dzień 25 września.

Budapeszt 21 maja. Na bankiecie na cześć wiedeńskiej Rady miejskiej, która tu przybyła, celem zwiedzenia wystawy, wniósł burmistrz Roth w entuzyastycznych słowach pierwszy toast na cześć Cesarza, Cesarzowej, Następcy tronu i jego małżonki, oraz na cześć całego domu Cesarskiego. Wiceburmistrz Kammermayer wniósł toast na cześć Wiednia.

Burmistrz Wiednia Uhl, odpowiedział toastem na cześć Budapesztu i jego mieszkańców, a wiceburmistrz Prix na cześć rycerskiego narodu węgierskiego.

Berlin 21 maja. *Nordd. Allg. Ztg* ogłasza wniosek Prus w radzie związkowej co do następstwa na tron brunszwicki. Wniosek ten wykazuje wielkie nieporozumienia między Prusami a Brunszwikiem w razie, gdyby na tronie brunszwickim zasiadał Cumberland, który wskutek manifestacyi z r. 1878 znajduje się jeszcze na stopie wojennej z Prusami. Ponieważ w myśl konstytucyi nietylko już powstałe zatargi należą do kompetencyi rady związkowej, ale rada związkowa powinna także zapobiegać powstaniu podobnych zatargów, przeto proponują Prusy, aby rada związkowa wyraziła przekonanie, że rządy Cumberlanda w Brunszwiku byłyby szkodliwe dla wewnętrznego pokoju państwa, i aby o odnośnej uchwale swej krajowy rząd brunszwicki zawiadomiła.

Metz 21 maja. *Lothringer Ztg* donosi: W Metzu i Strassburgu zakazane zostały zapowiedziane gościnne występy Sary Bernhardt.

Paryż 21 maja. Odnośna komisya Izby odrzuciła 11 przeciw 9 głosom projekt, aby wziąć pod rozwagę wniosek w sprawie oddania ministerstwa Ferrego w stan oskarżenia.

Paryż 21 maja. Stan zdrowia Wiktora Hugo pogorszył się znacznie.

Paryż 21 maja. W stanie zdrowia Wiktora Hugo nie zaszła żadna zmiana.

Rzym 21 maja. Mancini otworzył konferencyę sanitarną przemową, w której powitał w imieniu króla delegowanych, przypomniał stosunki, wśród których konferencya została zwołaną i wyłożył zadanie przypadające konferencyi. Keudell w odpowiedzi zaznaczył, że chce być tłumaczem uczuć reprezentowanych rządów względem króla włoskiego i zaproponował wybór Manciniego na przewodniczącego. Gdy zaś Mancini z powodu zajęć przewodnictwa nie przyjął, wybrano na wniosek Keudella delegowanego włoskiego Cadornę przewodniczącym. Następnie przyjęła konferencya porządek dzienny konferencyi wiedeńskiej z roku 1874. Przyszłe posiedzenie w piątek.

Rzym 21 maja. *Popolo Romano* zaprzecza formalnie wczorajszemu doniesieniu *Tribuny* o walce między wojskami włoskiemi a abissyńskiemi, w której poledz miało kilku wyższych oficerów włoskich.

Londyn 21 maja. Z Izby niższej. Gladstone zapowiada, że po Zielonych Swiętach wniesie projekt nowelli do ustawy o zakupnie dóbr dzierżawnych w Irlandyi.

Hayter oświadcza, że brygada gwardyi, która opuściła już Suakim, otrzymała rozkaz, aby nie lądując, zatrzymała się w Aleksandryi, gdyby tego okoliczności wymagały.

Londyn 21 maja. Doniesienie *Standarda*, że rząd rosyjski postawił warunek, aby nie budowano obwarowań w Afganistanie i na granicy, uważają w sferach świadomych rzeczy za bezzasadne.

Co do dekretu Chedywa z dnia 12 kwietnia w sprawie redukcyi kuponów, protest mocarstw nie został jeszcze wręczony, ale niebawem wręczony zostanie.

Londyn 21 maja. *Daily News* piszą: Instrukcya co do wycofania brygady gwardyi z Suakimu zawiera rozkaz, aby brygada ta zatrzymała się w Aleksandryi aż do dalszego polecenia. Zarządzenie to wywołało senzacyę i ma być w związku, jak utrzymują, z toczącemi się rokowaniami z Rosyą w sprawie afgańskiej.

Londyn 21go maja. *Times* utrzymuje, że zatrzymanie gwardyj angielskich w Aleksandryi nie jest spowodowane wyłącznie stanem angielsko-rosyjskich rokowań. W kwestyach, dotyczących Egiptu, jest wiele momentów, wymagających przezorności i usprawiedliwiających pewne obawy.

Londyn 21 maja. Podług *Standarda*, wystąpiła znów Rosya z poważnemi żądaniami. Rząd rosyjski sprzeciwia się podobno nietylko obwarowaniu Heratu pod protektoratem angielskim, ale żąda także, aby nie poczyniono żadnych kroków celem obwarowania granicy afgańskiej.

Kair 21 maja. Biuro Reutera donosi: Nubar basza polecił Blumowi baszy wypracowanie dekretu, znoszącego dekret chedywa z d. 12 kwietnia w sprawie redukcyi kuponów. Wskutek tego rząd egipski będzie musiał dopłacić wierzycielom łączną kwotę 100,000 funt. tytułem procentów.

Kair 21 maja. Biuro Reutera donosi, że policya wojskowa opuści Sudan drogą wodną. Jenerał Greaves wypracował z korpusem inżynieryi plan obrony Suakimu po wymarszu znaczniejszej części tamtejszych wojsk angielskich. Podług nadeszłych rozkazów, mają ułani, huzarzy i pułk piechoty, których wymarsz nastąpi niebawem, udać się z Suezu do Kairu, a nie do Anglii. Wojska te zabiorą z sobą cały materyał obozowy. Załoga w Kairze będzie zatem prawdopodobnie wzmocnioną.

Kursa. — Wiedeń 21go maja. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·35.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 98·40 — Renta srebr. 82·40. — Renta złota 107·80.— 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 97 35. — Losy z r. 1860 138·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 859·— — Akcye kredyt. 287·.75 — Londyn 124 60. — Napoleony 9·86—. — Lombardy 128·75. Losy roku 1864 171·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 251·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 224·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 173·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 102 50.— Losy prem. węgiersk. 116·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·—. — 6% Listy zast. hipot. 101 50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 182·50. — Marki 61·—. — Ruble 125·25. — Dukaty 5 85— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 21-go maja. — Banknoty austryackie 164·05. — Krótki Wiedeń 164·05. —. Krótka Warszawa —·— . — Banknoty rosyj. 205· | . — 5% Listy zast. Polskie 63·25. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·10. — Akcye Kolei Karola Ludwika 102·75.— Akcye austr. kredytowe 471·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·49 wie.	9·03 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	5·12 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·13 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·05 przed połud.; Wieliczka przyjazd 11·49 przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiosz.	kuryerski
Lwów odjazd	3·45 rano	4·43 wie.	10·26 w noc.	12·47 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	8·18 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 1·24 popoł. Kraków przyjazd 7·53 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 wieczór

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·— rano	11·— rano	2·25 pop.	11·— wie.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	8·28 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·30 wiecz.	10·— wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·42 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 Maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	126 50
Marki niemieckie	60 50	61 25
Dukat ważny	5 80	5 90
20-to frankówka ważna	9 81	9 89
Imperyał ważny	10 13	10 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 —	82 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 75	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 --	89 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 --	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 --	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	52 —	55 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	253 —	255 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 —	227 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 --	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 75	15 50
„ „ węgier. „ „	8 75	9 40
Wiedeń 20 Maja. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	82 35	82 50
4⅖% „ srebrna	82 75	82 90
4% „ złota	107 75	107 90
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 —	126 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 --	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 —	103 —
Galicyjskie „ „	102 25	102 75
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	— —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	101 25	101 75
Węgierskie „ „	103 —	103 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 —	103 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 90	147 30
6% Renta węgierska złota	97 60	97 75
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	107 —	108 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 25	100 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	232 50	233 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	287 30	288 20
„ Bank węgierski . 200 „	287 50	288 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	195 —	196 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	590 —	595 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	859 —	861 —
Unionbank . . . 100 „	73 30	78 60
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 25	145 --
Wied. Bankverein . . . . 100 „	101 75	102 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	183 25	183 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	466 —	467 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	236 —	236 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	199 50	200 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2415	2420
Franciszka Józefa . . 200 „ „	209 70	210 --
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	251 —	251 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 —	148 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 75	226 --
Nordwest austr. . . . 200 „ „	167 —	167 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	168 —	168 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	183 —	183 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	182 25	183 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	296 75	297 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	128 75	129 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 —	176 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	173 —	173 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 75	167 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 —	123 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 50	100 —
3% prem. Bod, Cred. allg.	97 50	98 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 --	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 20
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 25	101 75
5% „ „ „ „ prem.	98 50	98 75
5% „ „ „ „ 40 lat	96 75	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 90	102 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 --	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 50	103 —
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 25	99 75
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 25	98 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	110 50	111 25
„ za 200 Mrk. nie op.	121 —	121 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 75	109 25
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 —	107 --
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 80	92 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 --	100 25
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 25
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 50	101 --
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 —	102 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	117 65	118 --
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	87 75	88 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	98 —	98 30
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	193 25	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	149 75	150 25
„ „ . 200 złr. 5%	126 50	— —
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	106 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 25	99 75
„ „ II Em. 200 „ „	97 25	97 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 20	97 60
„ „ złotem . . 200 „ „	122 50	123 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	114 40	114 80
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 —	123 50
„ Węgierskie . . „ 100	116 60	116 90
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 70	21 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	175 75	176 25
Clary . . . . . złr. 42	42 75	43 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 50	115 50
Insbrucku. . . . . „ 20	18 75	19 75
Keglewicha . . . . „ 10½	19 —	20 —
Krakowskie . . . . „ 20	18 —	18 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	46 50	47 --
Palfy . . . . . . „ 42	39 75	40 25
Rudolfa . . . . . „ 10	18 50	19 50
Salma . . . . . . „ 42	54 --	54 25
Salzburgskie . . . . „ 20	22 25	22 75
St. Genois . . . . „ 42	48 —	49 —
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . „ 105	131 --	132 —
4% „ . . . „ 50	68 --	68 50
Waldsteina . . . . „ 20	28 75	29 25
Windischgrätza . . . „ 20	36 50	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 85	5 87
20 frankówki	9 85	9 86
Imperyały rosyjskie	10 18	10 19
Funty szterl. angielskie	12 43	12 48
Liry tureckie złote	11 19	11 22
Marki niemieckie za 100 marek	60 90	61 —
Rubel papierowy za 100	125 50	126 —
Lwów 20 Maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 35	100 35
4% „ „ „ „ „	91 —	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 35	100 35
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 25	92 25
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 —	103 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 20 Maja.	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	60
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	—
kupon	—	—	192	

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 czerwca 1885 r.

Przemyśl — Chyrow — Zagórz — Mezö-Laborcz — Leg. Mihalyi.

Kilometr	STACYE	Poc. osob. Nr. 4 I, II, III kl.	Pociąg mięszan. Nr. 16 I, II, III k.		Pociąg mięszan. Nr. 18 I, II, III k.	
	Ze Lwowa . . Odj.	4.30	3.45			
	„ Wiednia . „	8.25	8.20			
	„ Krakowa . „	10.46	10.57		7.59	
—	Przemyśl (Rest.) . „	8.20	8.50		2.34	
9.1	Hermanowice (Prz.) „	8.39	9.10		2.56	
3.8	Niżankowice . . „	8.48	9.20		3. 7	
8.4	Nowe Miasto (Prz.) „	9 .5	9.37		3.29	
4.9	Dobromil . . „	9.18	9.53		3.52	
7.8	Chyrów (Rest.) . Przyj.	9.37	10.13		4.16	
	do Stryja . . „	—	—		10.22	
	ze Stryja . . Odj.	—	5.19		1.45	
				Poc. osob. Nr. 112 I, II, III kl.	P. osob. Nr. 118 I, II, III kl.	
—	Chyrów (Rest.) . Odj.	9.49	10.33	2. 2	4.58	
9.7	Starzawa . . . „	10. 9	10.53	2.21	5.16	
9.7	Krościenko . . . „	10.29	11.14	2.40	5.34	
8.1	Ustrzyki . . . „	10.47	11.33	2.57	5.50	
16.2	Olszanica . . . „	11.20	12.11	3.28	6.19	
11.7	Lisko-Łukawica . „	11.46	12.38	3.49	6.40	
4.1	Załuż . . . . „	11.57	12.47	3.57	6.49	
4.2	Zagórz (Rest.) . Przyj.	12. 5	12.55	4. 4	6.57	
	do Grybowa . Przyj.	—	6. 7	8.14	11.18	
	z Grybowa . . Odj.	6. 8	8.15	—	—	
—	Zagórz . . . . Odj.	12.20	1.28			
16.7	Mokre . . . . „	12.53	2. 5			
6.8	Szczawne-Kulaszne „	1. 9	2.23			
10.6	Komańcza . . . „	1.35	3. 1			
13.8	Łupków . . . . „	2.14	3.49			
12.0	Vidrany . . . „	2.51	4.29			
4.1	Mezö-Laborcz (R.) Przyj.	3. 1	4.40			
			P. osob. Nr. 6 I, II, III kl.			P. mięsz. Nr. 14 I, II, III, IV kl.
—	Mezö-Laborcz . Odj.	3.16	4.50			5.—
15.2	Radwany . . . „	3.45	5.19			5.40
10.0	Koskócz . . . „	4. 4	5.37			6. 8
9.8	Udva (Przyst.) . „	4.22	5.55			6.32
5.8	Homonna . . . Odj.	4.38	6.10			7. 1
9.6	Örmezö . . . „	4.55	6.27			7.29
5.8	Natafalva (Przyst.) „	5. 5	6.37			7.44
8.6	Nagy-Mihaly . . „	5.20	6.52			8.18
9.5	Banócz . . . „	5.35	7. 7			8.50
10.5	T. Terebes-Galszécs „	5.53	7.25			9.29
7.3	Upor . . . . „	6. 5	7.37			9.54
7.7	Velejte (Przyst.) . „	6.20	7.50			10.15
5.4	Leg. Mihalyi (Rest.) Przyj.	6.30	7.58			10.30
	w S. Ujhely . Przyj.	6.57	8.44			11.31
	„ Koszycach . „	10.43	—			2.32
	„ Szerencs . „	8.23	11.19			2.22
	„ Miskolczu . „	9.19	1. 1			4. 4
	„ Budapeszcie „	1.35	7.45			9.30
	„ Marm.-Sziget „	4.19	—			10.35

Leg. Mihalyi — Mezö-Laborcz — Zagórz — Chyrów — Przemyśl.

Kilometr	STACYE	Pociąg osobowy Nr. 3. I, II, III kl.	Pociąg osobowy Nr. 5. I, II, III kl.			Pociąg mięszan. Nr. 13. I, II, III, IV kl.
	Z Budapesztu . Odj.	2.35	8.15			7.25
	„ Miskolcza . „	6.51	2.51			12.34
	„ Szerencs . „	7.47	4.30			2.33
	„ S. Ujhely . „	9.—	7.10			4.11
	„ Marm. Sziget „	10.15	—			5.19
	„ Koszyc . . „	5.15	—			1.30
—	Leg. Mihalyi (Rest.) „	9.31	7.50			5.16
5.4	Velejte (Przyst.) . „	9.40	7.59			5 36
7.7	Upor . . . . „	9.53	8.12			5.59
7.3	T. Terebes-Galszécs „	10. 5	8.26			6.30
10.5	Banócz . . . . „	10.21	8.43			7. 8
9.5	Nagy-Mihaly . . „	10.36	8.59			7.44
8.6	Natafalva (Przyst.) „	10.49	9.13			8. 7
5.8	Örmezö . . . „	10.58	9.23			8.27
9.6	Homonna . . . Odj.	11.16	9.43			9. 2
5.8	Udva (Przyst.) . „	11.25	9.53			9.18
9.8	Koskócz . . . „	11.40	10. 9			9.48
10.0	Radvany . . . „	11.56	10.25			10.17
15.2	Mezö-Laborcz (Rest.) Prz.	12.18	10.48			11.—
			P. mięsz. Nr. 15 I, II, III kl.			
—	Mezö-Laborcz . . Odj.	12.23	10.53			
4.1	Vidrany . . . „	12.32	11. 4			
12.0	Łupków . . . „	1. 8	11.46			
13.8	Komańcza . . . „	1.36	12.16			
10.6	Szczawne-Kulaszne „	1.57	12.38			
6.8	Mokre . . . . „	2.11	12.53			
16.7	Zagórz (Rest.) . Przy.	2.42	1.27			
	do Grybowa . „	8.14	6. 7	—	—	
	z Grybowa . . Odj.	—	8.15	6. 8	4.23	
				Poc. osob. Nr. 111 I, II, III kl.	P. osob. Nr. 117 I, II, III kl.	
—	Zagórz . . . . Odj.	2.47	1.50	11.46	8.31	
4.2	Załuż . . . . „	2.56	1.59	11.56	8.40	
4.1	Lisko-Łukawica . „	3. 5	2. 9	12. 6	8.49	
11.7	Olszanica . . . „	3.29	2.36	12.28	9.11	
16.2	Ustrzyki . . . „	4.—	3.12	12.58	9.42	
8.1	Krościenko . . „	4.17	3.30	1.13	9 57	
9.7	Starzawa . . . „	4.36	3.50	1.30	10.15	
9.7	Chyrów (Rest.) . Przyj.	4.54	4. 9	1.46	10.32	
	do Stryju . . „	—	10.22	5.18	1.44	
	ze Stryja . . Odj.	—	—	—	5.19	1.45
					P. mięsz. Nr. 17 I, II, III kl.	P. miesz. Nr. 119 I, II, III kl.
—	Chyrów (Rest.) . Odj.	4.59	4.17		10.57	5.10
7.8	Dobromil . . . „	5.16	4.39		11.24	5.39
4.8	Nowe-Miasto (Przyst.) „	5.27	4.53		11.39	5.54
8.4	Niżankowice . . „	5.43	5.10		12.—	6.16
3.8	Hermanowice(Przyst.) „	5.51	5.19		12.11	6.27
9.1	Przemyśl (Rest.). Przyj.	6. 8	5.38		12.32	6.48
	w Krakowie . „	2.33	5.10			
	„ Wiedniu . . „	5.10	7.20			
	„ Lwowie . . „	11.13	9. 7		3.38	5.10

CENY JAZDY

od osoby i 1 kilometra, oprócz należytości stemplowej i węgierskiego podatku transportowego.

GATUNEK POCIĄGÓW	krajcarów, notami I.	II.	III.	IV.
	klasą			
Pociągi osobowe	4·00	3·00	2·00	—
Pociągi mięszane	3·00	2·25	1·50	1·20

Sprzedaż biletów IV. klasy ograniczoną jest na linie węgierskie i odbywa się jedynie przy pociągach mięszanych Nr. 13 i 14.

Czarna obwódka oznacza czas nocny od 6ej wieczór do 6ej godziny rano. — Oznaczone godziny stosują się wedle południka Budapeszteńskiego.

Wiedeń, w maju 1885 r. (1338 2 3)

Dyrekcya pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej.

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*